Nr. 195. We Lwowie, Sobota dnia 23. Sierpnia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Sprawy sejmowe.

(Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności urzędowych.)

(Ciąg dalszy.)

II. Inne ważniejsze sprawy departamentu I.

a) Sprawa uwolnienia korespondencji Wydziałów powiatowych i gmin od opłaty pocztowej, była już przez nas poruszoną.

b) Fundacja ś. p. Edwarda Lewińskiego dla zubożałych włościan.

W myśl §. 5. aktu fudacji ś. p. Edwarda Lewińskiego, czysty dochód ma być użyty na zapomogi dla zubożałych włościan Galicji, a to kolejno powiatami

W roku bieżącym przypadło do rozdziału 1436 złr. 14 cnt. w. a., którą to kwotę wręczono za pośrednictwem Wydziału powiatowego 28 włościanom w powiecie mościskim, a mianowicie 23 włościanom udzielono zasiłek w wysokości po 50 złr., jednemu w kwocie 56 złr. 14 ct., trzej zaś otrzymali zapomogi po 60 zł.

c) Wykonywanie nadzoru nad działalnością zwierzchności gminnych, nad zakładowym majątkiem gmin i zakładów gminnych, tudzież nad zakładowym majątkiem powiatów, w myśl ustaw krajowych z dnia 18. lutego 1875, a względnie z dnia 6. grudnia 1883, z dnia 17. czerwca 1874 i w myśl §. 48. ustawy o reprezentacji powiatowej.

Jak w poprzednich latach tak i w okresie od ostatniego sprawozdania, czuwał Wydział krajowy przedewszystkiem nad tem, aby Wydziały powiatowe nadzorowały należycie zwierzchności i Rady gminne, ażeby takowe uchwalały budżety prawidłowo i w terminach ustawą oznaczonych, by dodatki do podatków, potrzebne na pokrycie wydatków gminnych, były w wysokości odpowiednej rzeczywistym potrzebom przypisane, ażeby inwentarze zakładowego majątku gmin i zakładów gminnych były dokładnie spisane, a względnie spisane inwentarze należycie uzupełnione i ażeby roczne rachunki gmin i zakładów gminnych były ściśle sprawdzone przez Rady gminne, a w gminach wiejskich przy współudziale delegatów lub funkcjonarjuszów Rady powiatowej.

W okresie do ostatniego sprawozdania złożonych zostało z urzędu 16 członków zwierzchności gminnych. Zazwyczaj jednak donoszą Wydziały powiatowe, że powodem nieporządków w rachunkach gmin są pisarze gminni.

Dlatego też Wydział krajowy przyjął z wielkiem zadowoleniem zawiadomienie, że nowela do §. 102 ust. gm. o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich otrzymała sankcję, i jakkolwiek każda ustawa krajowa ogłoszoną jest w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, uważał Wydział krajowy za potrzebne zwrócić na nią szczególniejszą uwagę Wydziałów powiatowych okólnikiem.

Przedewszystkiem podniósł Wydział krajowy z naciskiem, że od dnia wejścia w wykonanie tej ustawy nie będą mogli źli i przewrotni funkcjonarjusze gmin wiejskich, kryjąc się za plecami mniej udolnych zwierzchności i Rad gminnych, nie wykonywać lub wpływać na niewykonywanie poleceń władz wyższych (szczególniej autonomicznych), i dopuszczać się nieprawidłowości lub zgoła nadużyć, za które odpowiedzialność na członków zwierzchności gminnych spadała, podczas gdy właściwych sprawców nie można było w drodze administracyjnej dosięgnąć.

Nadto zwrócił uwagę Wydział krajowy, że Wydziały powiatowe robiąc odpowiedni użytek z tej ustawy i postępując energicznie, wytrwale a zarazem oględnie, mogą po usunięciu nieodpowiednich osobistości doprowadzić do tego, że gminy wiejskie będą miały z czasem dobrych funkcjonarjuszów, co się niewątpliwie przyczyni i to w wysokim stopniu do podniesienia całej administracji autonomicznej.

W końcu polecił Wydział krajowy Wydziałom powiatowym złożyć do roku wyczerpujące sprawozdania o poczynionych zarządzeniach w tej ze wszech miar ważnej sprawie i o skutkach tych zarządzeń.

W związku niejako z powyższemi zarządzeniami Wydziału krajowego pozostaje okólnik Namiestnictwa do wszystkich starostów, wzywający ich, ażeby z całą stanowczością przestrzegali przepisów o pisarzach pokątnych, ukracając ich szkodliwą działalność.

Wydział krajowy zakomunikował ten okólnik wszystkim Wydziałom powiatowym.

Następnie zarządził Wydział krajowy lustrację wszystkich fundacyj i zakładów dobroczynnych, pozostających w zarządzie gmin, których jest znaczna ilość.

Obecnie wpływają jeszcze ciągle sprawozdania o dokonanej rewizji tych fundacyj i zakładów, a Wydział krajowy zarządza uchylenie dostrzeżonych nieprawidłowości, a względnie przy rażących zaniedbaniach ścisłe dochodzenia.

W tym roku zarządził Wydział krajowy ogólną lustrację wszystkich kas pożyczkowych gminnych.

Po otrzymaniu sprawozdania od wszystkich Wydziałów powiatowych zastanowi się Wydział krajowy nad tem, jak dalej postąpić należy z kasami pożyczkowemi gminnemi.

Następnie zajmował się Wydział krajowy sprawą poborów dodatków do podatków na cele gminne. Sprawa ta była przedmiotem szczególniejszej uwagi Wydziału krajowego od dawnych lat i Wydział krajowy wydał w tej mierze cały szereg poruczeń i okólników.

Gdy jednak w najnowszych czasach zdarzył się wypadek, że jeden z podwładnych funkcjonarjuszów urzędu podatkowego, zmówiwszy się z członkami zwierzchności gmin i pisarzami dopuścił się nadużyć, przeto Wydział krajowy, porozumiawszy się z Prezydjum krajowej Dyrekcji skarbu, wydał dalsze okólnikowe pouczenia, uzupełniając poprzednie zarządzenia i zaostrzając kontrolę.

Poszczególne fakta rewizji gospodarstw gminnych wyliczamy jak następuje:

Przedewszystkiem przeprowadził Wydział krajowy lustrację gospodarstwa gminy Brodów.

Jak pliki aktów złożone w Archiwum Wydziału krajowego udowodniają, zwróciło gospodarstwo tej gminy już od dawnych lat uwagę Wydziału krajowego, i Wydział krajowy nie szczędził upomnień i groźb, wskazując na nieproporcjonalną wysokość kosztów zarządu, na hojne szafowanie groszem publicznym, na rozmaite pensje, subwencje, remuneracje, koszta podróży i t. d., a przedewszystkiem na rażące uporczywe zaniedbywanie ściągania wierzytelności gminy (zaległości czynnych), co jednak skutku nie wywierało, przeciwnie w przededniu niewypłacalności przyjęła gmina na siebie nader uciążliwe zobowiązanie co do utrzymania niemieckiego wyższego gimnazjum, obciążając zakładowy majątek i roczne przychody gminy.

Obecnie jest uzasadniona nadzieja, że powiększą się dochody gminy, ponieważ Ministerstwo spraw wewnętrznych przychylając się do rekursu gminy, zezwoliło na wykonywanie prawa propinacji, obok poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych. Do wydobycia gminy z pod sekwestracji wszystkich dochodów i do uregulowania gospodarki potrzebne są jednak energiczne zarządzenia, których Wydział krajowy poczynić nie omieszka.

Z powodu prośby gminy Kołomyi o udzielenie pożyczki z Banku krajowego w kwocie 150.000 złr. na zakupno a względnie dobudowanie koszar, zarządził Wydział krajowy zbadanie gospodarki w głównych zarysach.

I tutaj okazało się, że gmina znajduje się w przykrem położeniu finansowem, że przychody nie wystarczają na pokrycie wydatków, chociaż gmina celem uregulowania gospodarki zaciągnęła zeszłego roku pożyczkę w kwocie 180.000 złr., która w znacznej części użytą została na popłacenie takich należytości, które w budżetach pokrycie znaleźć były winne i na co nawet w części odpowiednie kwoty uchwalono, jako to: na zaległe płace nauczycieli, zaległe podatki, zaległy ekwiwalent, zużyte obce kaucje, należytości przedsiębiorców, procenta od pożyczek i t. d. Również i gospodarstwo tej gminy stoi pod szczególnym nadzorem Wydziału krajowego i Wydział krajowy nie omieszka poczynić stósownych zarządzeń.

Z powodu skargi zarządzono lustrację gospodarki gminy Brzeżan, która wykazała, że tamtejszy naczelnik gminy zajmuje się z uznania godną gorliwością i rzetelnością sprawami gminnemi.

Z powodu skargi i na prośbę samego burmistrza przeprowadzono lustrację gospodarki gminy Stanisławowa. Wynik lustracji był zadawalniający, a skargi okazały się nienzasadnionemi.

Na podstawie lustracji gospodarstwa gminnego i zarządu propinacyjnego w Gródku, tudzież lustracji gospodarstwa gminnego w Ropczycach, wydano szczegółowe administracyjne zarządzenia.

Z powodu zatargów pomiędzy zwierzchnością gminy Trembowli a leśniczym lasów miejskich, pozostających dotychczas pod szczególnym nadzorem Wydziału krajowego, wydelegowano komisję dla zbadania stanu rzeczy. Dla uniknięcia dalszych zatargów rozpisano konkurs na posadę leśniczego.

Z powodu skarg przeciw naczelnikowi gminy Narajowa przeprowadzono dochodzenie i wytknięto sprawdzone nieprawidłowości, zagrażając, w razie gdyby takowe nadal istniały, surowszemi następstwami § 102 ust. gm.

Na prośbę gminy Podhajec interweniował Wydział krajowy ze skutkiem przy zawarciu ugody pomiędzy gminą a skarbem, co do poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych.

Udzielono gminie Sambora pomocy przez delegowanie komisarza w celu wyjaśnień poszczególnych postanowień projektu ustawy o zniesieniu prawa propinacji.

Zbadano na miejscu stosunki policji budowniczej i ogniowej miasteczka Chodorowa odbudowującego się po pożarze i wydano na tej podstawie stosowne zarządzenia.

Zbadano stosunki propinacji miasta Dobczyc i zabezpieczono należycie czynsz dzierżawny zalegający w znacznej kwocie.

W sprawie sprzedaży 219 morgów lasu gminy Wetliny w drodze publicznej licytacji za 60 cnt., która to sprawa była przedmiotem interpelacji w Wysokim Sejmie i przedmiotem publicznej dyskusji we wszystkich dziennikach krajowych, zarządził Wydział krajowy zbadanie stanu rzeczy na miejscu. O wyniku podaliśmy już dawniej wiadomość.

Z powodu skarg na gospodarstwo gminy w Bełzie i przychylając się do prośby Wydziału powiatowego w Sokalu, zarządził Wydział krajowy dochodzenie, z którego obok innych większych nieprawidłowości okazało się, że gmina ta, posiadająca dość znaczny zakładowy majątek, nie ma od dwóch lat budżetu i że rachunki gminne wszystkich funduszów nie są począwszy od r. 1876 sprawdzone, chociaż naczelnik gminy sumaryczne zamknięcia takowych Wydziałowi powiatowemu przedkładał.

Wyniku dochodzenia udzielił Wydział krajowy Namiestnictwu, które uznając doniosłość wykazanych przekroczeń, złożyło p. Franciszka Liebiega z urzędu naczelnika gminy miasta Bełza, tudzież rozwiązało tamtejszą reprezentację gminną na mocy §. 109. ustawy gminnej.

W skutek ustawicznych skarg na gospodarstwo gminy Buczacza, zarządził Wydział krajowy dochodzenie i likwidację, która jest w toku.

Udzielono Wydziałowi powiatowemu w Ropczycach pomocy celem zaprowadzenia porządku w kancelarji Rady powiatowej i reorganizacji służby.

Co się tyczy nadzoru nad zakładowym majątkiem powiatów i zakładów powiatowych, to Wydział krajowy domaga się przedłożenia budżetów, zamknięć rachunkowych i inwentarzy, które bywają rozpatrywane.

Co się zaś tyczy urzędowania reprezentacyj powiatowych, to obok uznania godnej gorliwości obywatelskiej, dostrzegać się daje w niektórych powiatach — jak to już nadmieniliśmy — pewna opieszałość, którą przełamać trudno.

Jednym z najgłówniejszych powodów tego stanu jest fakt, że niektóre reprezentacje powiatowe nie były dość skrupulatne przy wyborze i stabilizowaniu płatnych funkcjonarjuszów. Z tego powodu weszło w zarząd autonomiczny wielu emerytów, którzy stargawszy siły w innych zawodach, nie mających nic wspólnego z administracją i trzymając się li tylko form biurokratycznych, nie odpowiadają ani duchowi, ani celom samorządu, lub też młodszych ludzi bez należytych studjów i praktyki administracyjnej, których curriculum vitae nie zawsze należycie zbadano.

Jeżeli przeto prezes Rady powiatowej i Wydział powiatowy obejmując urzędowanie, stosunki podobne do powyżej określonych w kancelarji Rady powiatowej znachodzą, to położenie ich jest rzeczywiście trudne. Reorganizacja biura, zawisła od pełnej Rady powiatowej, napotyka często na przeszkody, prawie zwalczyć się nie dające, albowiem tego rodzaju funkcjonarjusze umieją wkorzeniać się w powiecie, zawiązując liczne stosunki, szczególniej w kurji włościańskiej i małomiejskiej, a nieustający nadzór ze strony prezesa i Wydziału powiatowego jest prawie niemożliwy, albowiem tak on, jak i członkowie Wydziału powiatowego nie mieszkają po największej części w miejscu urzędowania Rady powiatowej.

Zdarzały się przeto wypadki, że prezes i Wydział powiatowy nawet nie wiedzieli o ważnych sprawach, na których załatwienie Wydział krajowy wielokrotnie nalegał.

Wydział krajowy dostrzegłszy nieporządki, interwenjował kilkakrotnie ze skutkiem celem uchylania takich funkcjonarjuszów, którzy na zaufanie nie zasługują i udzielać będzie zawsze chętnie pomocy, ile razy prezes i Wydział powiatowy tego zażądają.

Postępując tym torem dalej, Wydział krajowy ufa, że przy chętnym współudziale prezesów Rad powiatowych uchyli wszędzie zastój, gdzie się takowy okazuje i wprowadzi — gdzie tego potrzeba — spieszne i prawidłowe załatwienie spraw.

Gdyby jednak Wydział krajowy nie mógł tą drogą celu osiągnąć, czego nie przypuszcza, odniesie się do Sejmu z prośbą o uchwalenie noweli do ustawy o Reprezentacji powiatowej, któraby nie ograniczając zakresu działania prezesa i Wydziałów powiatowych, przeciwnie idąc im w pomoc — zabezpieczała by zarazem prawidłowość urzędowania w kancelarjach Wydziałów powiatowych.

Departament II. (kultury krajowej).

Szef: dr. Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego.

a) O sankcjonowaniu ustawy, uwalniającej obligacje komunalne Banku krajowego, oraz pobory dyrektorów i funkcjonarjuszów Banku krajowego od dodatków do podatków.

b) O sankcjonowaniu uchwały finansowej na r. 1884 i ustawa o pożyczce krajowej 1.000.000 złr. na pokrycie niedoborów z lat 1882—1884.

c) O sankcjonowaniu uchwały o dodatkach do podatków dla funduszów indemnizacyjnych.

d) O pożyczce krajowej z r. 1884.

Nowa emisja $4\frac{1}{2}\%$ obligacyj krajowych wynosi 1000 sztuk serji A. po 100 złr., 400 sztuk serji C po 1000 złr. i 100 sztuk serji E. po 5000 złr, razem 1.000.000 złr. nominalnie. Emisja ograniczoną została do jednego miljona złr. nominalnie, a nie w gotówce, tak ze względu na brzmienie ustawy krajowej z 11. lutego 1884, w której nie ma wyraźnej wzmianki o miljonie złr. w gotówce, jak i stosownie do potrzeby rzeczywistej w zestawieniu z celami, na które pożyczka przez Sejm przeznaczoną została.

Całą emisję obligacyj krajowych z r. 1884 nabył Bank krajowy.

Zatwierdzając plan umorzenia, p. minister skarbu odniósł się równocześnie do p. ministra sprawiedliwości, celem nadania nowym obligacjom charakteru walorów pupilarnych.

e) O pożyczce krajowej z r. 1883. Według pierwotnego planu emisji $4\frac{1}{2}\%$ obligacyj pożyczki krajowej z r. 1883, miał Wydział krajowy puścić w obieg 50 obligów po 10.000 złr., 70 po 5000 złr., 700 po 1000 złr., 2000 po 500 złr. i 12.500 po 100 złr. Podział ten okazał się nieodpowiednim, gdyż popyt za obligacjami opiewającemi na większe kwoty znacznie przewyższył ich liczbę, a w konsekwencji wskazana w pierwotnym planie emisyjnym liczba obligów na 100 złr., przewyższyła znacznie rzeczywistą potrzebę. Aby uczynić zadość słusznemu żądaniu subskrybentów, co było możliwem bez żadnej ujmy dla sprawy, Wydział krajowy wyjednał u Ministerstwa skarbu zmianę pierwotnego planu emisji w ten sposób, że na podstawie reskryptu ministerjalnego z dnia 23. września 1883 l. 3865 wydał 100 obligów po 10.000 złr., 150 po 5000 złr., 740 po 1000 złr., 2000 po 500 złr. i 3100 po 100 złr.

Pierwsze losowanie obligacyj pożyczki krajowej z r. 1883 odbyło się stosownie do zatwierdzonego przez rząd planu umorzenia dnia 1. lutego 1884.

Rada generalna Banku austro-węgierskiego poleciła centralnemu zarządowi i filjom tego zakładu, aby $4\frac{1}{2}\%$ obligacje gal. pożyczki krajowej z r. 1883 przyjmowały w lombard do wysokości 75% ceny kursowej.

Czynności organizacyjne w Banku krajowym przedstawia Wydział krajowy Sejmowi w osobnem sprawozdaniu. Już po ułożeniu tego sprawozdania dokonane zostały dalsze czynności, które na tem miejscu podajemy do wiadomości.

Uchwałą z dnia 8. lipca br. zatwierdził Wydział krajowy na rok bieżący ustanowienie następujących nowych organów pomocniczych i wykonawczych:

1. na powiat Rudecki i okręg sądowy Gródecki — Towarzystwo zaliczkowe w Rudkach;
2. na powiat Nadwórniański — Bank zaliczkowy „Nadzieja" w Delatynie;
3. na powiat Lwowski — powiatowe Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie;
4. na powiat Jasielski — Towarzystwo zaliczkowe w Jaśle;
5. na powiat Bobrecki — Towarzystwo zaliczkowe w Bóbrce;
6. na powiat Podhajecki i Brzeżański — Towarzystwo zaliczkowe w Podhajcach;
7. na powiat Dobromilski i tymczasowo na okręg sądowy Brzozowski — Towarzystwo zaliczkowe w Dobromilu;
8. na powiat Myślenicki z wyłączeniem okręgu Makowskiego — powiatowa Kasa oszczędności w Myślenicach;
9. na powiat Żółkiewski — Towarzystwo zaliczkowe w Żółkwi;
10. na powiat Tłumacz i Buczacz — Towarzystwo kredytowe oszczędności w Tłumaczu.

Z dniem 1. lipca br. rozpoczął Bank krajowy emisję $4\frac{1}{2}\%$ listów zastawnych. — Okólnikiem z 8. lipca br. Wydział krajowy zawiadomił o tem wszystkie Wydziały powiatowe celem korzystania z emisji tego nowego waloru pupilarnego przy lokacji gotówki funduszów powiatowych i gminnych.

f) Na rezolucję sejmową wzywającą rząd o uregulowanie kredytu melioracyjnego dla spółek wodnych nie nadeszła żadna decyzja.

g) Kredyt na meljoracje gruntowe. Naczelny dyrektor Banku krajowego p. Antoni Wrotnowski zajął się tą sprawą, opracował projekt, ale przed wniesieniem takowego do Wydziału krajowego zasięgnął opinii krajowych Towarzystw rolniczych, których ewentualne uwagi wzięte zostaną pod rozbiór najpierw w dyrekcji Banku krajowego.

h) Fundacja śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego. Z dochodów fundacji śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych przypadły w tym roku do rozdania cztery premie w gotówce: 828 zł., 690 zł., 552 zł. i 414 zł. Losowanie tych premij wyznaczone zostało na dzień 19. lipca b. r.

i) Fundacja Feliksy Marji z hr. Golejewskich Czarkowskiej. Podany w zeszłorocznem sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego zarys aktu fundacyjnego fundacji Feliksy Marji z hr. Golejewskich Czarkowskiej dla rękodzielników i przemysłowców uznało Namiestnictwo za odpowiadający tak zasadom i zamiarom przez fundatorkę wskazanym jak i wymogom prawnym. Dnia 30-go kwietnia b. r. nastąpiło ostateczne zatwierdzenie aktu fundacyjnego ze strony Namiestnictwa. Kupony od listów hipotecznych (100.000 zł.) stanowiących majątek żelazny tej fundacji wydano w terminach płatności adwokatowi dr. Marcelemu Madeyskiemu, jako pełnomocnikowi fundatorki, która zastrzegła sobie prawo poboru dochodów na czas życia.

k) Fundacja wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z roku 1877. Z fundacji „wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z roku 1877", przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną — otrzymali w roku 1883 stypendja po 300 zł., stolarz p. Schröder, kształcący się w Paryżu już rok trzeci i p. Gromko na uzupełnienie nauki w białoskórnictwie.

l) Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie. W gronie nauczycielskiem krajowej szkoły leśnej we Lwowie zaszła w ciągu ubiegłego roku następująca zmiana: Dr. Alfred Zgórski, docent dla nauki stylu i ćwiczeń stylistycznych w języku polskim i niemieckim, oraz dr. Ernest Till, docent dla nauki ekonomji społecznej i nauki o ustawach i przepisach z dziedziny gospodarstwa leśnego i polowego, wnieśli rezygnację, którą Wydział krajowy przyjął, wyrażając ustępującym docentom zgodnie z wnioskiem kuratorji swoje uznanie za gorliwe, sumienne i skuteczne pełnienie obowiązków przez lat 9, to jest od założenia szkoły leśnej. Na docenta dla wszystkich powyżej wskazanych przedmiotów powołała kuratorja szkoły kustosza bibljoteki uniwersyteckiej dra Edmunda Burzyńskiego, a Wydział krajowy zatwierdził to powołanie.

Z dotacji przeznaczonej w budżecie na stypendja dla uczniów szkoły leśnej otrzymało dziesięciu uczniów stypendja, mianowicie ośmiu po 100 a dwaj po 80 złr. w. a. Reszta funduszu użytą została na rozdzielenie stałych zapomóg i jednorazowych zasiłków.

m) W sprawie zakładania niższych szkół rolniczych w zachodniej części kraju przekłada Wydział krajowy w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 17. października 1883 podobnież osobne sprawozdanie, które obejmuje wniosek założenia krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach powiecie Bialskim.

n) Krajowych niższych szkołach rolniczych w Jagielnicy i Horodence.

Większa część delegatów w kuratorjach została już zamianowaną, a budowa i adaptacja budynków tak daleko postąpiła, że można się spodziewać otwarcia obu szkół w miesiącu październiku r. b.

Celem pozyskania sił nauczycielskich rozpisano konkurs z terminem wnoszenia podań do końca sierpnia b. r.

o) Niższa szkoła rolnicza dla włościan połączona z zakładem dla uprawy i wyprawy lnu w Gródku.

Formalne odebranie majątku szkoły Gródeckiej w posiadanie funduszu krajowego nastąpiło na dniu 3. czerwca 1884, wniosków jednakże co do przeznaczenia majątku i fundus instructus tej szkoły Wydział krajowy nie przedkłada Wysokiemu Sejmowi, gdyż Rada oddziału Rudecko-Gródecko ck. galic. Towarzystwa gospodarskiego wystąpiła z usilną prośbą o utrzymanie nadal zakładu tego w Gródku, a na odnośne wezwanie Wydziału krajowego z dnia 10 czerwca 1884 do chwili zamknięcia sprawozdania niniejszego nie przedstawiła jeszcze szczegółowego sprawozdania.

p) W sprawie subwencyj rządowych na naukę rolnictwa i leśnictwa. Dotychczasowe zasiłki stałe przyznawane z ck. Skarbu państwa na utrzymanie krajowych szkół rolniczych w Dublanach (7.000 zł.) i na utrzymanie kraj. średniej szkoły rolniczej w Czernichowie (5.000 zł.) okazują się wobec niedoborów przez kraj pokrywanych a wynoszących wedle budżetu z roku 1884 przy pierwszych 24.767 złr., przy ostatniej zaś 16.095 zł., tudzież w porównaniu z dotacjami w innych krajach koronnych na podobny cel z funduszów państwowych przyzwalanemi jako zbyt szczupło wymierzone. Z tego powodu, tudzież ze względu na zwiększającą się liczbę uczniów, a tem samem konieczność pomnożenia środków naukowych i sił nauczycielskich, przedstawił Wydział krajowy wniosek ministerstwu rolnictwa na podwyższenie stałej dotacji dla szkół dublańskich do wysokości 15.000 zł., dla szkoły zaś czernichowskiej do wysokości 8.000 zł. rocznie.

r) O zalesieniach. Wedle sprawozdań pp. radcy lasowego Lettnera i komisarza lasowego Hołowkiewicza udzielonych Wydziałowi krajowemu odezwami c. k. Namiestnictwa z dnia 27. grudnia 1883 l. 79031 i z dnia 14. marca 1884 l. 77827 zalesienie lotnych piasków i nieużytków w powiatach Niskim, Tarnobrzeskim, Jaworowskim i Mościskim, oraz utworzonym dla zalesień w okręgu Jarosławskim, postępuje pomyślnie i okazuje już zbawienne skutki.

Udzielono z funduszu dyspozycyjnego na cele rybactwa:

1. Oddziałowi Towarzystwa rybackiego dla rzeki Seretu i okolic w Mikulińcach na zakupno narybku węgorząt i karpiąt celem zarybienia Seretu i jego dopływów jednorazowego zasiłku w kwocie 50 zł. w. a.

2. Panu dr. Maksymilianowi Nowickiemu na badanie naukowe zarazy rybnej jednorazowego zasiłku w kwocie 100 zł. w. a.

Wreszcie nadmienia się, że wedle nadesłanego przez Wydział niemieckiego Towarzystwa rybackiego w Berlinie na ręce JW. Marszałka krajowego sprawozdania Towarzystwo to podejmuje także starania koło podniesienia chowu łososia w galicyjskiem dorzeczu Wisły, a Wydział krajowy na skutek prośby rzeczonego Towarzystwa oświadczył gotowość popierania w Wysokim Sejmie ewentualnej petycji galic. Towarzystwa rybackiego o udzielenie na ten cel zapomogi z funduszu krajowego.

Czynności biura melioracyjnego.

W ogólności wykonano zdjęcia niwelacyjne na obszarach następujących:

dla łąk i pastwik w celu osuszenia 10.188 morgów,

dla łąk w celu osuszenia i nawodnienia 583 morgów,

dla roli do drenowania 490 morgów.

Ustawa regulująca prawo wydobywania minerałów żywicznych uzyskało sankcję.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zarzutach (proteście) p. Marcelego Krynickiego wyborcy z Zagórza i innych przeciw uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 6. października 1883, którą wybór p. Teofila Żurowskiego na posła okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska uznany został za ważny.

Wydział krajowy wnosi: Sejm raczy uchwalić:

Nad prośbą p. Marcelego Krynickiego wyborcy z Zagórza i innych o unieważnienie wyboru p. Teofila Żurowskiego na posła z okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska i rozpisanie nowego wyboru, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

(Ustawa konkurencyjna kościelna).

(Dokończenie.)

Drugi ustęp §. 29 jest tylko konsekwencją ograniczenia, jakie w §. 10 przyjęto co do maksymalnej granicy opłat konkurencyjnych.

§§. 21, 22. Według dzisiejszej ustawy przeprowadzenie budowy w myśl uchwał rozprawy konkurencyjnej jest rzeczą komitetu parafialnego; Wydział krajowy chce tę czynność poruczyć osobnemu organowi, t. j. komitetowi budowniczemu. Komisja uchwaliła jednomyślnie pozostać przy dzisiejszym przepisie; istnienie osobnego komitetu budowniczego obok komitetu parafialnego dałoby tylko powód do rozmaitych zatargów i kolizyj, które snać sam projekt przewiduje, powołując władzę polityczną do rozstrzygania sporów między temi dwoma ciałami.

§. 23. Czynności komitetu parafialnego, mianowicie sposób wymiaru opłat, zawiadowania funduszów i t. p. wymagają pod wielu względami szczegółowych przepisów, które nie powinny być przedmiotem ustawy, lecz pozostawione rozporzą-

dzeniu władzy wykonawczej. Pożądaną jednak jest rzeczą, aby tego rodzaju przepisu wraz z niniejszą ustawą zostały wydane, zapewniając w ten sposób należyte i jednolite jej wykonanie. Ztąd §. 23 nakłada na władzę polityczną krajową obowiązek wydania odpowiedniej instrukcji.

§. 24 i 25. Komisja, równie jak Wydział krajowy, uważa za rzecz konieczną, poddać czynności komitetu parafialnego ściślej kontroli politycznej władzy powiatowej, do której ona zresztą już z mocy obowiązujących ogólnych ustaw jest powołaną. Sposób sprawowania tej kontroli jednak pozostawić należy, zdaniem komisji, ocenieniu tejże władzy, a w szczególności nie nakładać na nią obowiązku, że przynajmniej raz w trzy lata przekonać się ma o stanie budynków kościelnych i parafialnych. Przepis ten w jednych wypadkach okaże się niedostateczny, w innych zbyteczny, a tak kategorycznie sformułowany, przysporzyłby tylko starostwom wiele czynności i spowodowałby koszta, które najczęściej spaśćby musiały na karb stron konkurujących. Większość komisji oświadczyła się dalej także przeciw propozycji Wydziału krajowego, aby władzom politycznym służyło prawo nakładania kar pieniężnych na członków komitetu, zaniedbujących swe obowiązki, a to mianowicie dla tego, że udział w komitecie jest dobrowolnie przyjętym i zarazem często wielce uciążliwym obowiązkiem, a rygor tego rodzaju mógłby wielu odstręczyć od przyjęcia wyboru. W interesie publicznym wystarczy postanowienie, że władza polityczna w razie zaniedbywania przez komitet obowiązków, sama zarządzi, co w danym razie uzna za stosowne.

W końcu nadmienia komisja, że równie jak ustawa z r. 1866 tak też proponowana przez komisję niniejsza ustawa nie odpowiada potrzebom i odrębnym zupełnie stosunkom miasta Lwowa, i że sprawa konkurencji kościelnej musi być w tem mieście uregulowana osobną ustawą. W myśl uchwały Sejmu z r. 1881 ma Wydział krajowy opracować projekt takiej ustawy, dla tego też komisja żadnych w tym względzie nie przedkłada wniosków. W toku obrad komisyjnych wyrażono zresztą życzenie, aby Wydział krajowy wziął także pod rozwagę, czy i dla miasta Krakowa, a mianowicie dla parafii połączonej tamże z kościołem katedralnym, nie należałoby wyjątkowych wydać postanowień.

W myśl powyższego wywodu wnosi komisja: Sejm raczy uchwalić ustawę, niżej podaną, tudzież rezolucję wzywającą rząd, aby 1) w myśl istniejących przepisów przeprowadził jak najrychlej rozdział majątku ściśle kościelnego od majątku beneficjalnego; 2) postarał się na właściwej drodze o uregulowanie zarządu majątku ściśle kościelnego.

Powołany wyżej projekt ustawy podaliśmy onego czasu.

KRONIKA.

Lwów dnia 22. sierpnia.

Rocznica Jana Kochanowskiego.

„Dzisiaj rocznica...", — rocznica zgonu wiekopomnej pamięci naszego Jana z Czarnolasu! Pamiątkę tę, zasługi nieocenione nieśmiertelnego mistrza słowa, święciła w tym roku Polska cała w swych niegdyś stołecznych grodach; w jednych, oddychających nieco swobodniej stosownemi, uroczystemi obchodami; w innych dźwigających jak Warszawa jarzmo ucisku, jubileuszowem wydawnictwem wszystkich dzieł Kochanowskiego, w innych znów jeszcze bardziej uciśnionych takiemi objawami, które nie podlegają censurze i karze i w najsroższej niewoli wolne są jak: skupienie ducha i ciche, rzewne rozpamiętywanie wzorów, pozostawionych nam przez tego męża, na których kształciła się nietylko mowa ojczysta następnych pokoleń, ale także wzrastały i dojrzewały zasiane przezeń ziarna przywiązania do wszystkiego co nasze, kwitły i pokrywały się owocem, zaszczepione latorośle polskiej wiary, nadziei i miłości. Niejako Urszulką poetów następnych, tą najdroższą dla Jana istotą, którą stracił; Urszulką dla nas wszystkich była i jest nam obecnie Polska cała, a że w chrześcijańskiej wierze przekazana nam nadzieja zmartwychpowstania, toż wyspiewane, łzami i krwią zaznaczone treny nad jej niedolą i upadkiem wolno nam zakończyć słowy: Jeszcze nie zginęła!

Wiadomości osobiste. Radca dworu i delegat Namiestnictwa dr. Kazimierz hr. Badeni, przybył wczoraj wieczór do Lwowa; dzisiaj południowym pociągiem odjechał do Buska, gdzie zabawi aż do dnia otwarcia Sejmu. — Arcyksiążę Reiner przybył wczoraj wieczór do Krakowa. — Namiestnik Dalmacji bar. Jovanovic odbywa już w Marjenbadzie przechadzki popołudniowe. Rekonwalescencja postępuje bez przerwy i względnie szybko.

Kalendarz. Sobota (23.): Filipa b., Flawiana. Wschód słońca o godz. 5. min. 12, zachód o godz. 6. min. 50.

Kalendarzyk myśliwski. W sierpniu wolno polować na dropie i pardwy; na ptactwo błotne i wodne w ogólności; przepiórki i dzikie gołębie; kozły i jelenie. Od połowy miesiąca na bażanty i kuropatwy.

Muzyka wojskowa 89. pułku p. grać będzie dziś o godz. 6. w ogrodzie Miejskim.

Dla weteranów z roku 1831 zamieszkałych w Anglji nadesłał p. Szafarski z Neutra 1 złr., razem z poprzednimi 29 złr.

Prezydent miasta Wacław Dąbrowski, powróciwszy z urlopu, objął napowrót urzędowanie z dniem 20. bm.

Stypendja. W akademji technicznej w Wiedniu opróżnione są na rok szkolny 1884/5 cztery stypendja dla uczniów gospodarstwa rolnego, a trzy dla uczniów leśnictwa, każde po 200 zł. Ubiegający się wiani podania swe, wystosowane do Ministerstwa oświaty, wnieść najpóźniej do 25. września na ręce rektoratu powyższej akademji.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycieli, Józefa Połoszynowicza, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bronicy, a nauczyciela Franciszka Lipeckiego w Wiśniczu nowym, rzeczywistym nauczycielem starszym szkoły etatowej w Wiśniczu nowym.

Posiedzenie Rady miejskiej nie odbyło się wczoraj z powodu braku kompletu.

Sprawy miejskie. Dla braku miejsca w domu miejskim (nabytym od Thumenów) na ulicy Skarbkowskiej, który ma być cały na pomieszczenie szkół obróconym, komisarjat dzielnicy śródmieścia przenosi się do domu naprzeciwko dzisiejszego swego lokalu. Z Konwentem OO. Dominikanów zawarto układ, mocą którego konwent w zamian za pewną przestrzeń gruntu na cmentarzu Łyczakowskim, odstępuje miastu skrawki gruntów na Bajkach, w ulicy Sapieżyńskiej, Skarbkowskiej i na placu Dominikańskim w celach regulacyjnych. Postanowiono odnowić kontrakt o dostawę szutru rzecznego ze Snkieli w Bolechowskiem na rok 1885.

W sprawie założenia ruskiej szkoły, nadszedł ponowny reskrypt Rady szkolnej krajowej, nastający na utworzenie tej szkoły. W tej sprawie Magistrat i sekcja poczyniły wnioski przychylne, i będzie ona załatwioną po dokładnej rozwadze, niezawiśle od rekursu, przedtem dla warowania ustawy wniesionego.

Dla pań krakowskich nadszedł następujący telegram z Przyrowa: „Z zapałem wspominając doznane w Krakowie przyjęcie, zasyłamy wszystkim Polkom-Krakowiankom, wspaniałomyślnie nas goszczącym serdeczne podziękowanie i „Na zdar!" W imieniu dam w Przyrowie: Antonina Szilhava."

Pożary. Dopiero wczoraj po południu doszła do Lwowa wiadomość wiarygodna o strasznym pożarze, jaki nawiedził onegdaj Rawę Ruską, zniszczywszy całe miasteczko, z wyjątkiem kościoła i cerkwi. Prezydent miasta Lwowa otrzymał od marszałka tamtejszej Rady powiatowej, p. Czajkowskiego następujący telegram:

„Rawa z wszystkiemi zapasami zupełnie spalona. Proszę o 1000 bochenków chleba, najbliższym pociągiem na Jarosław, na ręce Wydziału powiatowego."

Na to wezwanie prezydent miasta wysłał natychmiast 400 bochenków chleba, a 600 miało odejść dzisiaj.

Z Brodów także donoszą o spaleniu się wsi Sokołówki.

Kolonja wakacyjna w Hucie Korostowskiej. Jednostajne, aczkolwiek zawsze wesołe i swobodne życie, jakie młodzi wakacjoniści spędzają w tym uroczym zakątku górskim, urozmaicone zostało dwiema nadzwyczajnemi uroczystościami, o których wam donoszę w przekonaniu, że i szersza publiczność może się tem zainteresuje. O milę od Huty leży wieś Demnia, gdzie się mieści główny zarząd rozległych dóbr sokalskich, należących do magnata morawskiego, hr. Kińskyego. Na wiadomość, że hr. Rudolf Kyńsky z małżonką swą Elżbietą z hr. Wilczków, (córką znanego podróżnika hr. Hansa Wilczka, który własnym kosztem wyprawił przed kilku laty ekspedycję do bieguna północnego), przybył na kilkutygodniowy pobyt do Demni, postanowili kierównicy kolonji wakacyjnej urządzić hrabstwu owację, aby im złożyć podziękowanie za łaskawe odstąpienie budynku na umieszczenie kolonji i sprawienie potrzebnych sprzętów do wszystkich ubikacyj. Młodzież z największym zapałem przejęła się myślą urządzenia tej owacji dziękczynnej, wyuczyła się pod kierownictwem nauczycieli kilku stosownych piosnek polskich, ruskich i czeskich, a wieczorem w dzień Wniebowstąpienia P. M. wyruszyła cała kolonja w mundurkach podwodami do Demni dla urządzenia korowodu z pochodniami. Tutaj uszykowawszy się plutonami, z pochodniami w ręku, wyruszyła kolonja przed pałacyk hr. Kińskyego, prześpiewała kilka piosenek, a jeden z nauczycieli wystąpiwszy naprzód, wygłosił kilka słów szczerej i z serca płynącej podzięki. Hr. Kińsky podziękował kilku uprzejmemi słowy dziatwie za tę owację i oświadczył, że mu miło będzie widzieć kolonję wakacyjną u siebie w Hucie również w latach następnych. Łaskawe to przyrzeczenie odstąpienia na przyszłość lokalności, tak ze wszech miar dogodnej na użytek kolonji wakacyjnej, wywołało naturalnie entuzjastyczne okrzyki radości i nieskończone wiwaty na cześć państwa Kińskych, znanych i wielbionych w całej okolicy dla niezwykłej hojności i szczodrobliwości dla biednych. Korowód z pochodniami, jakkolwiek w rozmiarach tak skromnie określonych, był w Demni zjawiskiem tak niezwykłem, że ściągnął setki widzów nawet ze sąsiedniego miasteczka Skolego, którzy wspólnie z młodzieżą wznosili serdeczne okrzyki na cześć hr. Kińskych, jako podziękę za ich łaskawość dla kolonji wakacyjnej. Nazajutrz hr. Kińsky telefonem donieść kazał do Huty kierownikom kolonji, że pragnąc się odwdzięczyć dziatwie za owację, chce jej sprawić ze swojej strony jakąś przyjemność, pozostawia zaś ułożenie planu kierownikom kolonji wakacyjnej. Od dawna marzeniem dziatwy było odbyć wycieczkę na Beskid i stanąć na granicy węgierskiej, oddalonej ztąd o cztery mile; urządzenie zaś takiej wycieczki nie mogło przyjść do skutku z powodu znacznych kosztów, na których pokrycie fundusze kolonji nie wystarczały. Owoż po krótkiej naradzie uchwalili kierownicy kolonji, korzystając z łaskawego upoważnienia, zaproponować wycieczkę na Beskid. I tak dnia 18. b. m. raniutko wyruszyła cała kolonja na ośmiu wozach do Węgier. Jeden z oficjalistów dóbr skolskich zajął się z polecenia hr Kińskyego i na tegoż koszt urządzeniem całej wycieczki, z której chłopcy dopiero późnym wieczorem powrócili uradowani i uszczęśliwieni, że byli w „królestwie węgierskiem", gdzie ich nawet przemową węgierską powitał notarjusz najbliższego węgierskiego miasteczka Also-Vereczke, leżącego u podnóża Beskidu na południowym tegoż stoku. Epizod ten w życiu tutejszej kolonji wakacyjnej zapewne w niezatartej zostanie pamięci u młodzieży, która uraczona sowicie węgierskim gulaszem i węgierskim winem, wznosiła z zapałem na szczycie Beskidu zdrowie hr. Kińskych, którzy taką radość chłopakom zgotowali.

W skrzynce pocztowej nr. 5, znaleziono onegdaj ponadpalane listy, a popiół świadczył, że niektóre całkiem spłonęły. Widocznie jakieś niewyśledzone indywiduum podpaliło listy za pomocą prochu, którego zapach i ziarnka w skrzynce tej zauważono.

W Stanisławowie odbywa się dziś przed trybunałem przysięgłych rozprawa ostateczna w znanym procesie ks. bazyljanina Łucjana Mazuryka z Buczacza.

Dla przestrogi turystów niedoświadczonych donosi *Gaz. Krak.* o wypadku, jaki miał miejsce przy Morskiem Oku. Niejaki Jerzy Amsel ze Świdnicy na Szląsku pruskim, przechodził do Morskiego Oka przez Rysy, w towarzystwie spiskiego przewodnika Feita. Przybywszy do miejsca, którędy idzie węgierska granica, odprawił przewodnika, który żądał zbyt wielkiej kwoty za dalszą pomoc i upewniał oprócz tego, że zejście do Czarnego Stawu jest łatwe i bezpieczne, i po kilkogodzinnem błądzeniu próbował spuścić się na dół śniegiem. Trafiwszy na najgorszą drogę, spadł na dół po kamieniach i leżał trzy dni na stoku góry, z rozciętą okropnie ręką, potłuczony na całem ciele, bez pokarmu i pomocy. Dopiero panny Gr. z Krakowa spostrzegły go w tym stanie i kazały swoim góralom przenieść omdlałego do schroniska przy Morskiem Oku, zkąd go na trzeci dzień odwieziono do Kesmarku. Wypadek ten nieszczęśliwy mógł bardzo łatwo zakończyć się śmiercią, a jest nauką dla turystów, że Tatry zwidzać należy od Zakopanego, gdyż niemieccy koloniści ze Spiżu są najgorszymi przewodnikami i obdzierają niemiłosiernie podróżnych.

Nieszczęśliwy wypadek. Helena Grubiakówna, córka wyrobnika kolejowego, licząca lat 5½, mieszkająca na Bogdanówce pod l. 6, będąc sama d. 19. bm. zajęta przy kuchni, zapaliła przypadkowo na sobie sukienkę i doznała tak mocnego poparzenia, że trzeciego dnia, mimo pomocy lekarskiej, umarła. Śledztwo zarządzono.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 21. sierpnia. Skradziono pani J. N szal wart. 3 złr., pani A. G. z pom. Rynek l. 21 2 koszule męskie, 2 damskie, znacz. A. G., 10 chusteczek, 3 serwety znacz. M. G., 2 fartuchy i 2 pary kalesonów w łącznej wartości 20 złr., panu A. N. 2 talesy wart. 20 złr, a panu J. K. ul. Gosiewskiego l. 1 psa legawego maści żółtej z białemi łapkami.

Kraków 21. sierpnia. *(Regulacja Wisły. — Myśl założenia Sokoła krakowskiego.)*

Spodziewamy się, że sprawa regulacji Wisły zostanie wreszcie przez Rząd przeprowadzoną, szczególnie, że już raz rozpoczęte zostaną przekopy pod Tyńcem, pod Niepołomicami, Wolą Przemykowską i kilka innych pomniejszych. Dla Krakowa szczególnie ważnem jest należyte ubezpieczenie lewego brzegu Wisły, począwszy od Bielan aż do przekopu, uskutecznionego przed dwoma laty pod Grzegórzkami; w przeciwnym bowiem razie spodziewać się można przy powodzi takiej samej lub większej katastrofy, jak w czerwcu br. Mieszkańcom, a raczej właścicielom włości, położonych nad Wisłą, udzielono tu i owdzie zasiłków, lecz należy wziąć się gruntownie do sprawy podwyższenia i wzmocnienia wałów, szczególnie przy ujściu Raby do Wisły, zkąd zwykle cały wylew w Bocheńskiem rozpoczyna straszne spustoszenie swoje.

W Krakowie powstała myśl założenia Towarzystwa gimnastycznego, na wzór Sokołów lwowskiego i czeskiego, którego zadaniem będzie propagować i krzewić według sił naukę gimnastyki w mieście i kraju. Towarzystwo to, jak się tylko ukonstytuuje zajmie się niezawodnie rewizytą Czechów, a to na najbliższą uroczystość św. Jana Nepom. w Pradze, przypadającą 16. maja każdego roku.

Podgórze 18. sierpnia. Dzienniki krakowskie narzekają na połączenie pociągów kolei Transwersalnej i mają w tem wielką słuszność, ruch bowiem tych pociągów zupełnie nie odpowiada potrzebom miejscowym. Wszystkie pociągi kursujące na przestrzeni Oświęcim-Podgórze, nie mają połączenia z pociągami kolei Karola Ludwika, lub też połączenie to wystawia podróżnych na kilkugodzinne próby cierpliwości. Podróżni muszą po największej części z Podgórza udawać się dorożką do dworca krakowskiego, co nie tylko połączone jest ze znacznym kosztem, ale i z wielkiemi niedogodnościami. Trzeba blisko 5 kilometrów drogi przebywać żydowską taradajką i to jeszcze wielkie szczęście, gdy się uda jaką dostać. Magistrat bowiem w Podgórzu nie poczynił żadnych kroków, aby dorożkarze do pociągów z Oświęcima przychodzących w odpowiedniej liczbie na dworcu kolejowym się znajdowali. Przyjeżdżający o godz. 10 wieczorem do Podgórza podróżni muszą pieszo odbywać blisko półmilową drogę do miasta po nieutartej drodze dojazdowej, na której bryły kamieni nierozbitych co krok sterczą.

Skoro już ojcowie miasta dopuścili do tego, że dworzec zamiast w Podgórzu wybudowano w sąsiedniej wsi Prokocimie, to powinniby obecnie zaradzić złemu w ten sposób, ażeby przestanek przynajmniej dla Podgórza, a względnie i Krakowa, w Podgórzu urządzono. Nadaje się ku temu celowi bardzo dobrze miejsce za kościołem parafjalnym. Pociągi przebiegając tak blisko miasta, mogłyby się tu zatrzymywać. Byłaby to wielka ulga dla podróżnych, a zarząd kolei nie ponosiłby z tego tytułu kosztów, bo wystarczy jeden strażnik na miejscu odpowiedniem, aby zatrzymać pociąg w razie potrzeby.

To przeprowadzić jest powinnością m. Podgórza, natomiast powinnością m. Krakowa byłoby, wystarać się u władz kolejowych o zajazd wszystkich pociągów kolei Transwersalnej na dworzec krakowski i odjazd ztamtąd. Tylko tego rodzaju połączenie może korzystnie wpłynąć na ruch towarowy i osobowy kolei Oświęcim-Podgórze. Z powodu, że tego połączenia nie ma, nie przewozi dotąd kolej ta poczty. Jest ona tedy jedyną, nie używaną przez zarząd pocztowy, i mimo, że przebiega stacje pocztowe: Skawinę, Brzeźnicę, Zator itd., zawsze jeszcze listy i przesyłki idą pocztą wozową lub posłańczą.

Przechodząc do spraw codziennego żywota, zauważyć muszę, że w Podgórzu jest drożyzna niesłychana. Ludność Krakowa przeważnie zaopatruje się tu w artykuły żywności, a gdy obecnie przybyła dość liczna służba kolejowa i urzędnicy, ceny podskoczyły tak gwałtownie, że równają się cenom krakowskim. Urząd gminny mógłby zapobiedz temu, gdyby tylko zechciał energicznie wystąpić przeciw przekupniom żydowskim.

Z pod Dobromila. W sezonie ogórkowym, a raczej bezogórkowym, gdyż u nas zupełny nieurodzaj na ogórki, dała znak życia nasza powiatowa stolica, Dobromil. Życie to objawiło się w sposób niezwykły, bo festynem ludowym, urządzonym na korzyść powodzian. Urządzać festyny we Lwowie lub Wiedniu, to rzecz łatwa, należy tylko ogłosić plakatami wielkiemi, że w tym a tym ogrodzie, w tym a tym lasku grać będzie muzyka, a znajdzie się zawsze ochocza publiczność, która podąży na miejsce wskazane.

Inaczej w miasteczku powiatowem: tu każdy posiada ogród koło swego mieszkania, a lasek w oddaleniu kilkunastu kroków, po co zatem chodzić do cudzego ogrodu lub jakiegoś lasku za opłatą od wstępu, kiedy te przyjemności ma się u siebie codziennie i bez opłaty. Takie zapatrywania podziela prawdopodobnie publiczność dobromilska, sąsiadując bowiem ze saliną w Lacku, mogłaby każdej niedzieli i święta korzystać z przechadzek po prześlicznym parku salinarnym, a przy odgłosie muzyki salinarnej możnaby wcale udatnie zaimprowizować tańce w rondzie, umyślnie do tego urządzonym. Lecz rozmaite powody i powodziki przeszkadzają takim przyjemnym i towarzyskim wycieczkom. Dla tego z pewną niewiarą w powodzenie, dowiedziałem się, że za inicjatywą tutejszego starosty i radcy górniczego p. Draka, zawiązano komitet, który miał zająć się urządzeniem festynu ludowego, połączonego z loterją fantową. Do powyższych bowiem trudności, wypływających z usposobienia mieszkańców, przyłączyły się jeszcze i inne, jak bardzo krótki termin, w którym miano zebrać odpowiednią liczbę fantów, ułożenie i przygotowanie programu do zabaw i rozrywek, wreszcie przyozdobienie miejsca, na którem festyn urządzić postanowiono. Tym naprawdę niemałym trudnościom podołał p. Drak, osobistość w mieście i całym powiecie powszechnie lubiana i poważana, który wsparty pomocą pań i grona członków komitetu, ukończył w kilku dniach wszystkie prace przedwstępne, przygotował bardzo obfity i urozmaicony program, a składający się z tańców, loterji fantowej, wyścigów w workach, wspinania się na drzewo masztowe po nagrody, z huśtawki, rzucania do celu, puszczania balonu, spalenia ogni sztucznych, dwóch stacyj telefonowych, z przedstawienia obrazów mglistych, obrazów z żywych osób itd. Dodać tu muszę, że wszystkie punkta programu sumiennie wykonano, że obrazy żywych osób (z „Polonji" Grottgera i apoteoza cesarza, jako dobroczyńcy naszego ludu) udały się wybornie pod względem ugrupowania i oświetlenia, że publiczność z uznania godnym pospiechem formalnie rozchwyciła losy fantowe. Czysty dochód tego festynu, wynoszący 160 zł., przesłano do komitetu centralnego we Lwowie.

Kolbuszowa. Dnia 6. lipca br. odbyło się u nas przedstawienie teatru amatorskiego na korzyść Macierzy polskiej, z którego czysty dochód 19 złr. 31 ct. ofiarowano na zakupno dzieł ludowych w celu wyposażenia bibliotek szkół etatowych. Komitet powiatowy Macierzy polskiej poczuwa się do miłego obowiązku złożyć Towarzystwu teatru amatorskiego podziękowanie za prawdziwie życzliwe poświęcenie się dla przysporzenia funduszu na cel tak szlachetny staropolskiem „Bóg zapłać."

Tarnopol 17. sierpnia. Zapowiedziany przez dra M. Nowickiego odczyt o gospodarstwie rybnem odbył się dnia 13. bm. o godzinie 3. po południu w sali szkoły 5-klasowej męskiej w Tarnopolu, wobec dość licznie zebranych słuchaczy, wśród których reprezentowane były wszystkie stany.

Prezydent miasta, dr. L. Koźmiński, po powitaniu zgromadzonych gości, przedstawił dra M. Nowickiego, wyjaśniając zarazem cel jego przybycia.

Odczyt swój zaczął dr. M. Nowicki wzmianką, że nie znając stosunków tutejszych, podjął podróż nad wody graniczne i był już nad Dniestrem, Prutem, Czeremoszem i Zbruczem, zamierza bowiem na przyszłym kongresie we Wiedniu poruszyć kwestję uregulowania rybołowstwa. Prosi zatem zgromadzonych, ażeby wymienili mu, co byłoby dla tutejszych okolic pożądanem, gdyż mógłby to przedstawić p. ministrowi. Nadmienił w dalszym toku, że sprawą rybacką zajęły się gorąco niemal wszystkie państwa i wszędzie, tak jak u nas, są protektorami Towarzystw rybackich wysoko stojące osobistości: książęta krwi, następcy tronu itd. Podniósł w dalszej mowie, że i królowie polscy mieli pieczę nad rybactwem, jak o tem świadczą pozostałe statuta i rozporządzenia.

Nawodząc testament Wielkopolskiego, wspomniał, że magnaci i szlachta dbali pierwej więcej o rybactwo, które, upadłszy w czasie burz politycznych, podnieść się nie może, co stwierdzają stawiska pospuszczane i zamulone teraźniejsze stawy. Dwory zaniedbały swoje prawa rybołowstwa, z czego korzystają jednostki nieuprawnione i zamiast „rybować" — rabują i pustoszą wody krajowe. Potrzeba tedy uregulować stosunki własności wód i podzielić je na rewiery, ażeby można je wydzierżawiać, jak wydzierżawia się polowanie. Dzisiejsze bowiem stosunki nie przyczyniają się wcale do podniesienia gospodarki rybnej, która stanowiłaby bardzo znaczny dochód dla właścicieli, a przeto i dla kraju, gdyby była racjonalnie uprawianą. Wskazując na mapę rybną swego wydania, wyjaśnił dr. M. Nowicki rozsiedlenie się ryb w wodach naszych według dorzeczy i krain rybnych; podniósł ważność jej dla hodowców i wskazał sposób, jakby przyjść można z gospodarki dziko prowadzonej do sztucznej. Dalej wyłożywszy racjonalny chów karpia od ikry aż do jego całkowitego wyhodowania, wyjaśnił na jednym okazie pasożytną chorobę, trapiącą ten rodzaj ryb naszych. Następnie objaśnił dwie wylęgarnie, wskazujące odpowiednie modele, poczem przeszedł do jazów i śluz. Przy tej sposobności wykazał, ile to ryb marnie ginie z braku przepławek rybnych przez jazy. Przepławki takie wyszły od naszych górali i zostały bardzo przychylnie przyjęte przez Niemców, Rosjan i Amerykanów. Zeszłego roku w Dreznie uznano ją za najpraktyczniejszą i ministerstwo rolnictwa poleciło, ażeby po jazach wszędzie je zaprowadzono. Potrąciwszy o regulację rzek naszych od źródłowisk, wyraził życzenie, ażeby przytem urządzono stosowne schronienia dla ryb, w przeciwnym razie mogą uledz zagładzie. W końcu okazał jeszcze zgromadzonym różne modele sieci i przyborów dozwolonych, jakoteż zakazanych.

Nie na tem jednak skończyła się praca dra M. Nowickiego w Tarnopolu, zaprosił bowiem do siebie, do hotelu, cały posterunek żandarmerji i do późnej nocy objaśniał mu ustawę rybacką z r. 1882 artykuł za artykułem, tudzież rozporządzenie Namiestnictwa, I ta praca jego przyczyni się wiele do ochrony ryb w naszych rzekach.

Nazajutrz przed południem zwidzał dr. M. Nowicki z sekretarzem Oddziału Tow. rybackiego dla okolic nadsereckich, staw tarnopolski, począwszy od Zagrobeli aż pod Białę. Przy śluzach zauważał, iż gdyby właściciel stawu zastosował do tej wody, która daremnie przez śluzę płynie, przepławkę rybną w czasie wiosennych i jesiennych miesięcy, a na zimę ją usuwając, to niewątpliwie miałby ryb o 10% więcej jak ma ich teraz. Przepławka taka kosztowałaby najwyżej do 40 złr. Tegoż dnia po południu jeździł dr. M. Nowicki dla zbadania rzeki Seretu przez Białę, Czestyłów, Płotycze aż pod Iwaczów. Wieczorem powrócił i odjechał pospiesznym pociągiem do Lwowa.

Znaim 21. sierpnia. Wczoraj zastrzelił się 46-letni Edward Hauer, były podskarbi hr. Dauna. W pozostawionym przez siebie liście, o ogłoszenie którego prosi, wskazuje pewną osobistość, która go popchnęła do samobójstwa. Hauer pozostawił znaczny majątek.

Berno mor. 21. sierpnia. Po przeglądzie wojska przez cesarza pod Rabfalwa poleconą zostanie kolei Północnej ekspedycja 40.000 wojska w ciągu 24 godzin. Cały wolny park wagonów ma być skoncentrowany w Dürnkrut.

Polacy za granicą. W Liége, w znanej szkole „Des Arts, Manufactures et Mines", złożyli w roku bieżącym egzamina i uzyskali patenta następujący Polacy: Bogusławski, Grodzicki, Liebert, Rogowski, Baliński, Cybulski, Łaszcz i Bałochowski.

Dobra Strzelewo z przyległościami w Poznańskiem, obejmujące 6300 morgów, nabył hr. Morsztyn z Galicji za 900.000 marek od hr. Konstantego Bnińskiego z Glesna.

Zapis. Zmarły w tych dniach w Warszawie Karol Starorypiński, były marszałek szlachty powiatu latyczowskiego, jak donosi *Słowo*, zapisał 300.000 rubli na cele filantropijne, z których 15 tysięcy rubli miał przeznaczyć na kasy rzemieślniczo-pożyczkowej.

Dwom doktorom płci żeńskiej, praktykującym obecnie w Warszawie, przybyła koleżanka. Jest nią dr. panna Anna Levy, podobnież jak jej poprzedniczki, poświęca się wyłącznie leczeniu kobiet i dzieci.

Domejko w domu. Z powiatu Nowogrodzkiego donoszą do *Wieku*:

Po wielu, a wielu latach powiat nasz powitał czcigodnego gościa, Ignacego Domejkę, wracającego po półwiekowej wędrówce do rodzinnego zakątka.

Z towarzyszów lat dawnych niewielu już Domejko tu zastał, zaledwo dwóch tylko w powiecie: Ottona Ślizienia i szwagra swego Antoniego Wierzbowskiego, który, aczkolwiek od lat kilku nie opuszcza domu, pospieszył jednak na spotkanie drogiego gościa na stację kolei żelaznej i tam staruszkowie, po pięćdziesięciu kilku latach rozłąki, rzucili się sobie ze łzami w objęcia i w niemym uścisku, zdawali się wypowiadać dzieje lat ubiegłych, a może też pobiegli myślą w daleką przeszłość...

Ze stacji kolei żelaznej, wraz z licznem gronem przyjaciół udał się do Niedźwiadki, położonej nad brzegiem Uszy, pamiętnej z Mickiewiczowskiego pojedynku Domejki z Dowejką.

Przybywszy do rodzinnej zagrody, z dziecinną radością Domejko obiegał wszystkie zakątki, przypominając sobie dzieje lat ubiegłych.

W Niedźwiadce, otoczony liczną rodziną, Domejko parę dni odpoczął, następnie całe towarzystwo, mające na czele dwóch filaretów, przejechało do Dołmatowszczyzny pp. Wierzbowskich, gdzie obchodzono imieniny czcigodnego rektora, które według starego stylu, tego dnia przypadały.

W czasie obiadu, między innemi życzeniami, A. E. Odyniec, zwracając się do solenizanta, zaimprowizował toast następujący:

„Toć od pół wieku, znów w ziemi rodzinnej
Święcisz dzień Twego imienia,
Niechże Cię wszystkie tej doby dziecinnej
Słodkie otoczą wspomnienia.

Nieraz, być może, w Twej nowej ojczyźnie
Dzień jaśniej świecił Ci w Chili,
Lecz pewnie nigdzie, jak w Dałmatowszczyźnie
Nie świecił słodziej i milej.

Nie ma tu wprawdzie tych palm, cedrów, kwiatów,
Kaktusów i magnolii,
Lecz jest ideał naszych antenatów,
Litewski pan podstoli.

A cóż powiedzieć o gronie Litwinek
W pączku, w rozkwicie, w rozwoju,
A wśród nich córka i tyle kuzynek,
Węzły najświętsze w Twem życiu!

Wspomnę te, których Tyś dziadkiem i stryjem,
Celinę, Idzię, Manię i Jadwisię,
Wśród nich więc z księdzem Czeczottem wypijem
Stary toast: „Kochajmy się!"

Dołmatowszczyzna po raz już drugi ma zaszczyt przyjmowania u siebie filaretów. W r. 1843 obchodzono tam imieniny Tomasza Zana, obok którego znajdował się Jan Czeczott, — obecnie przy Domejce, — a tych przyjaciół młodości Opatrzność, zda się, umyślnie sprowadziła w nowogrodzkie strony, dla oddania czci cieniom Mickiewicza.

Po kilku dniach spędzonych w Dołmatowszczyźnie, Domejko przez Bartniki (Ślizieniów) Saczywki (Jezierskich), udał się do Zybertowszczyzny do córki, która jest za Leonem Domejką, synowcem rektora. Tam przepędzi Domejko czas jakiś, we wrześniu zaś uda się do Paryża — a w połowie zimy wróci już na stały pobyt do Zybertowszczyzny, gdzie czcigodny starzec, po długiej pracy, spocznie przy ognisku rodzinnem.

Morderstwo na kolei. Ze Święcian, stacji kolei Warszawsko-Petersburskiej w gubernji Wileńskiej, donoszą o morderstwie, jakie spełniono d. 12. bm., gdy pociąg był o 4 wiorsty za stacją. Mianowicie znaleziono na torze kolejowym 29-letniego mężczyznę z poderżniętem gardłem i zgruchotaną nogą. Był to jeden z pasażerów II klasy, którego zbrodniarze wyrzucili z wagonu po poderżnięciu gardła i ograbieniu. Nieszczęśliwy umarł na miejscu. Morderców nie wyśledzono dotąd.

Schenk i Schlossarek w Kaliszu. Według wiedeńskich gazet Schenk i Schlossarek za zamordowanie kilku dziewcząt w roku zeszłym skazani zostali wyrokiem sądowym na powieszenie; sprawę w ciągu paru miesięcy ukończono i — wyrok spełniony.

We wsi T. pod Kaliszem kolonista E. M., mający obecnie około lat 40, radzi sobie oddawna, jak bohaterowie ci kryminalni wiedeńscy, a dotąd bezkarnie.

W roku 1867 dowiedziawszy się, że A. K., niespetna dziewczyna, ma parę tysięcy rubli srebrem, zaznajomił się ów kolonista z nią, pod pozorem ożenienia się pieniądze od niej wyłudził i lat parę bałamucił. Romans ten wywołał rozmaite skandale, bijatyki, wybijanie szyb, ostatecznie wiele procesów.

Dla uniknienia prześladowań i mając pieniądze, kolonista E. M. wziął propinację we wsi W. D. o 3 mile od Kalisza, na samej granicy pruskiej położonej. Tam znowu zawiązał stosunki miłosne z dziewczyną młodą, córką kolinisty N., a kiedy ta czuła się brzemienną, zadał jej lekarstwo z ziół tak skutecznie, że nietylko dziecko, ale i matkę zabił i przeniósł do wieczności.

Kolonista E. M. przy dzisiejszem sądownictwie w Królestwie Polskiem zdołał zapobiedz, że nietylko nie popadł pod sąd, ale nawet śledztwa nie prowadzono.

A. K., pierwsza kochanka, pomimo że kolonista E. M. wyprowadził się na wieś, i tam go prześladowała. Nigdzie nie miał miru. Kochanka oszukana rozpiła się ze zgryzoty, prześladując go nieustannie, pomimo licznych procesów. Kolonista E. M. tak umiał się w sądach obecnych wywijać i kręcić (bo gdy nie ma świadków, według dzisiejszej procedury, wszystko robić można, a tem więcej, że sędziowie śledczy i gminni wcale śledztwa nie prowadzą, tylko sprawy zostają na czas nieograniczony; powoli świadkowie poumierają, jeżeli są — a następnie sprawa umorzoną zostaje), że tylko raz na karę aresztu lub na zapłacenie kary pieniężnej skazany został.

W trakcie tym sprowadziwszy się znowu do wsi T., zawiązał stosunek miłosny z panną R. F., córką stolarza i właściciela osady w T., obiecując się żenić, i kiedy ta została przy nadziei, dawał jej również lekarstwa, tak jednak ostrożnie, że matka przy życiu została. Kiedy jednakże ta R. F. powtórnie przekonała się, że jest brzemienną, i widząc, że daje jej truciznę, sądząc, że jak się z nią ożeni, to się zmieni, naglila, aby się żenił. Nim jednak doprowadziła to do skutku, wywiózł ją na spacer wraz z jej przyjaciółką do pobliskiej wsi N. i tam do kawy wsypał jej trucizne, lecz w tak małej dozie, że dziecię przyszło na świat. Lecz w nocy oddał dziecko jakiejś babie; ta dziecko wyniosła i zniknęła bez śladu. Następnie, po wielu naleganiach, ożenił się w roku 1883 z tąż R. F. Ślub był w Warszawie z obawy przed skandalem wzgardzonej.

Po przybyciu po ślubie do Warszawy znowu wsypał żonie truciznę do piwa, i pomimo że nie chciała pić, przymusił, i ta wkrótce, w pół roku, schnąc od tej trucizny, zmarła w roku 1883 (zmusiwł ją pierw do zrobienia testamentu na jego osobę i ta, jaki majątek miała, cały mu zapisała) — o czem przebywającym u niej przed śmiercią sąsiadkom i familji jest wiadomo.

A. K. z rozpaczy, że się z nią nie ożenił E. M., nietylko mu przejść nie dała ulicą, napastując, bijąc i prześladując, ale go denuncjowała, że dziecko ze świata zgładził, lecz umiał się wykręcić, bo według dzisiejszej procedury sądowej, sędzia śledczy nawet śledztwa nie prowadził.

Po śmierci żony w końcu r. 1883 A. K. znowu nalegała o zwrot pieniędzy przeszło 3000 rubli, lub o ożenienie się z nią — odgróżką, że wyda, w jaki sposób żonę otruł, powołując się na służbę, domowników, sąsiadów i familję zmarłej.

Chcąc się raz pozbyć prześladowań A. K. kolonista E. M. postanowił ją ze świata usunąć za pośrednictwem jej przyjaciółki, również prostytutki zwanej K. i tej ostatniej przesłał przez stróża z T. truciznę. Przyjaciółka pijąc wódkę z A. K. wmieszała jej truciznę, po wypiciu której A. K. doznała boleści i wymiotów, poczem w parę godzin życie zakończyła.

Po pozbyciu się A. K. radość u kolonisty E. M. krótko trwała, gdyż ponieważ nie chciał zapłacić przyjaciółce przyobiecanego wynagrodzenia, ta odgrażała się pójściem ze skargą i wydania kolonisty E. M. o zbrodnię otrucia. Kolonista E. M. nie przebierając w środkach, postanowił i przyjaciółkę usunąć; namówił więc pewnego szewczyka, a ten przybrawszy pomocników, kazał zamordować przyjaciółkę, co też oni po pijanemu uczynili w środku miasta Kalisza w miesiącu lutym br., w najohydniejszy sposób rozerznąwszy brzuch, i wyrwawszy z niej wnętrzności.

Na takie postępowanie zrobił się krzyk w mieście. Sąd kazał wykopać A. K. i znalazł ślady otrucia, lecz E. M. jeszcze od miesiąca lutego nie badany — a czy w ogóle badany będzie, nie wiadomo — bo nikt nie występuje, a sąd śledztwa nie prowadzi, i tym sposobem sprawy umarza i załatwia.

Taka moda i procedura dzisiejszego sądownictwa, a nawet tego co wykrywa i popiera sprawy, sąd prześladuje.

Tak zamordował matkę i dziecko we wsi W. ! następnie drugie dziecko po urodzeniu się z F. usunął ze świata. Po ślubie żonę otruł. Ta umarła po ślubie w parę miesięcy, następnie A. K. kazał otruć, wspólniczkę zamordować — i to wszystko bezkarnie mu uchodzi, a to z tej przyczyny, że sądy dzisiejsze śledztwa nie prowadzą.

Tak rozochocony kolonista i zadowolony, że sąd śledztwa nie prowadzi, i że żony jego nie wykopano, aby się przekonać, że jednem i tem samem lekarstwem otruta co i A. K. — zamyśla się ożenić.

Chłopek z nad Prosny.

Zamieszczamy, pisze *Dziennik Pozn.*, za którym artykuł ten powtarzamy, opis długiego szeregu zbrodni, w rodzaju wiedeńskiego Schenka, nadesłany nam z nad Prosny. Jeżeli opis ten dojdzie do wiadomości Kaliszan — co na to powiedzą? Przyjmujemy wszelkie potwierdzenia lub zaprzeczenia.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w piątek d. 22 bm.: „Za piękna żona," Komedja w 3 aktach pp. Labiche i Duru.

Jutro w sobotę d. 23. bm.: „Carmen," opera w 4 aktach Bizeta, z panią Boczkaj w roli tytułowej. Micaelą będzie pani Skalska, Escamillem p. Koncewicz, Don Hozem p. Alma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie o wyniku żniwa we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Pogoda dosyć ustalona dozwoliła przeprzątnąć żniwo ostatniemi dniami, pomimo że gdzieniegdzie chwilowe ulewy przerywały robotę. Wynik zbiorów okazuje się następujący:

Pszenicy zebrano w okolicach Sieniawy 7 — 9 kóp z morga, kopa wydaje 1½—1¾ korca. W okolicach Jaworowa pszenicy zebrano na morgu po 9 kóp przeciętnie — dotąd nie młócono. Koło Kamionki Strumiłowej wydaje kopa zaledwo 15 garcy. W powiecie żółkiewskim zebrano około 10 kóp z morga — kopa korca. Około Dubiecka wydaje kopa pszenicy do 50 kilogr. ziarna, w okolicach Wydry po 24 garnców, od Brzozowa zebrano z morga 6—8 kóp, wydaje po 1½ korca; w okolicy Wysocka mają po 9 kóp z morga, wydaje po 55 kilogr.; koło Nizankowic jest 8 do 10 kóp, z kopy namłócono 18 — 24 garcy; koło Sądowej Wiszni dała pszenica 12 kóp z morga, a 75 kilogr. ziarna z kopy; w powiecie rudeckim 10—12 kóp, ale w młocie nie tak, bo ziarno drobne i szczupłe; wiele polowa jest posładu. Pod Chyrowem zebrano 10 kóp z morga, kopa wydaje 16—20 garncy. W powiecie zbarazkim urodzaj bardzo dobry. Było na morgu 13 — 18 kóp, z kopy jest ziarna 60—80 kilogr.; koło Lisowiec nad Seretem, Litwinowa, Podhajec wydaje kopa pszenicy po 70 kilogr.; koło Kozowy zebrano z morga po 10—12 kóp, kopa wydaje 24 garnce; koło Jagielnicy zebrano 10 — 18 kóp pojedynczych, kopa 18 garcy; koło Kałusza nie ma przerwy w wydaniu się co pszenicy po 50 — 55 klg. W Kołomyjskiem zebrano 10—12 kóp, wydaje 20—24 garncy.

Żyta zebrano w okolicach Sieniawy 6 — 8 kóp, wydaje 1—1¼ korca; koło Oleszyc kopa żyta wydaje cetnar metr. ziarna; zebrano z morga po 9 kóp przeciętnie; koło Kamionki Strumiłowej wydaje kopa żyta 16 — 26 garncy; w powiecie żółkiewskim żyta na morgu 6 — 7 kóp, wydaje 40 garncy; koło Dubiecka wydaje kopa 66 klg. W okolicach Wydry, Brzozowa, Ustryk dolnych zebrano 5 — 7 kóp z morga, omłot wydaje 20—28 garncy. Koło Wysocka przy takiem samym zbiorze wydaje kopa 100 kilo w niezwykle niedokłaniej powodzią. Koło Nizankowic jest 8 kóp, po 24 garnce; koło Sądowej Wiszni pole żyta tylko po 6 kóp na morgu, wydaje po 100 kilo; w powiecie rudeckim korcuje. W Samborskiem według zdanka żyta wydaje po 6, 8 do 12 kóp, a od 12—30 garncy ziarna. Na Podolu, pod Zbarażem, wypada żyta przeciętnie 9 kóp z morga, ziarna 60 do 75 klg. Nad Seretem 117 kilg; koło Podhajec 1¼ korca; koło Kozowy wydaje kopa żyta 24 garnce do 28 garncy, koło Kołomyi 20 garncy, kóp zebrano 7—9 z morga. W okolicach Jagielnicy 8—10 kóp, wydaje po 100 kilg. W Kołomyjskiem morg wydał 7—9 kóp, kopa 20—28 garncy. W ogóle żyto piękne na słomę, na ziarno dosyć niskie. Ziąb wydałby po większej części nie bardzo dobre. Wydatek rzeczy lepszy z ziarno piękniejsze.

Owsa zebrano w okolicach Sieniawy zebrano 5—7 kóp z morga, kopa wydaje 1½ — 2½ korca; koło Kamionki Strumiłowej po 2 korce. W Żółkiewskiem po 78 garncy; w Samborskiem jeszcze nie zebrany; koło Wysocka zebrano po 10 kóp, kopa wydaje 100 kilogr. W Przemyskiem zebrano owsa tylko po 4—6½ kóp, wydaje po 24 garnce. Ze Zbarażskiem jest 8 do 12 kóp; koło Komarna, Żurawna wydatek ... dotąd nieznany. W okolicy Rudek owsa kanarka zebrano z morga 9 kóp, wydaje po 52 korce. W Samborskiem owsa zebrano przeciętnie kóp; Zbaraskiem jeszcze nie ma; koło Podhajec kopa owsa sypie 1½ korca; koło Kozowy kanarek wydaje 1½ korca; koło Jagielnicy 75—80 hektol. W Kołomyjskiem 24—40 garncy.

Jęczmienia zebrano w okolicach Sieniawy 6—7 kóp z morga, wydaje 1½ korca; koło Kamionki Strumiłowej kopa 1½ korca; koło Żółkwi 48 garncy. W Sanockiem, koło Dubiecka, 75 kilo. Koło Brzozowa zebrano 6 — 8 kóp, wydaje 1—1½ korca. W okolicach Wysocka, Starego miasta, Bałygrodu dotąd po większej części nie koszony; tylko wczesny dojrzewa dopiero. Koło Wysocka, na prawym brzegu Sanu, było po 8 kóp po 100 kilogr. Pod Nizankowicami zebrano 6 do 8 kóp, kopa korcowa. W Przemyskiem było 5 — 7 kóp, z kopa 10 kóp. Koło Sądowej Wiszni zebrano po 11 kóp z morga, wydaje 75 kilg. Koło Glinian pszenica jest, ze siano 9 kóp, od Żurawna 7—12 kóp. W Samborskiem, w Zbarażskiem i na Podolu po większej części dotąd nie zebrano. Koło Kozowy kopa jęczmienia wydaje przeszło korcec, lecz ziarno szczupłe. W okolicach Jagielnicy i w Kołomyjskiem zebrano 5 — 7 kóp, wydaje 80 — 90 kilogramów.

Zwózka dosyć utrudniona była przez częste deszcze. Zboże jednak w kopach nie porosło. Jęczmiona i owsy w wielu miejscach dotąd nie zebrane.

Grochu zbiór z powodu spóźnionego siewu na wiosnę po większej części nie dojrzały. Miejscami zbiór dopiero zaczęty. W ogóle plon dobry.

Wyka tak samo.

Hreczkę gdzieniegdzie kosić zaczęto. Widoki na plon niezgodne.

Rzepak niezmiernie zniszczony; zasiano w ogóle mniej niż roku zeszłego; z tego wypadnie dużo przeorać.

Kartofle psują się, zwłaszcza zwykłe białe i wczesne amerykańskie „early rose." Na cebulkach łodyga zczerniała; najlepiej trzymają się kliszony, ale i na tych czarne plamy już się okazują.

Na kukurudzę słaba nadzieja, jeżeli nie nastąpi długa i piękna jesień.

Siana drugi pokos z łąk będzie bardzo mierny.

Europejska liga pokoju i sprawa polska.

O broszurze z powyższym tytułem, wyszłej w Buda-Peszcie, zdaliśmy w właściwym czasie sprawę na naczelnem miejscu naszego *Dziennika*, zaznaczając tem samem wysokie znaczenie nie publikacji jako takiej, ale treści, która jest jej osnową i dążeniem: „Odbudowanie Polski."

Dzienniki całego świata zajęły się były tą broszurą, a ostatniemi czasy, z powodu spotkania austro-niemieckich pierwszych ministrów w Warzinie i zjazdu cesarskiego w Krakowie, powraca do niej *Deutsche Ztg.* i *Neue fr. Presse.*

Pierwsza zarzuca, że odbudowanie Polski nie jest bynajmniej mrzonką, a gdyby nią i było, to mimo to, przy sprzyjającej sposobności łatwo mogłoby się urzeczywistnić, gdyby nie powstał przeciw temu zawczasu ks. Bismark i nie zapobiegł temu przez wciągniecie Rosji do austro-niemieckiej ligi pokojowej.

Neue fr. Presse odwołując się na świadectwo polakożerczej *Vos. Ztg.*, przywołuje na ratunek przed Polakami zjazd warziński, widzi bowiem w zachowaniu się tychże Polaków i w tendencji wyżwspomnianej broszury, której autorstwo przypisuje także Polakowi (możemy jej zaręczyć, że jest nim Niemiec, sam nam osobiście. *Przyp. Red.*) prowokację, którą według swojego zwyczaju czuje się w obowiązku zadenuncjować. Najciekawszym jednakże — z tytułu owej broszury — ale zarazem i wprost obrażającym jest następujący komentarz *Czasu* do słów organu wiernokonstytucyjnej lewicy:

„*Neue fr. Presse* nieznużona jest obecnie w przypuszczaniu szturmów przeciw Polakom. Po dwóch artykułach onegdajszych, na które odpowiedzieliśmy wczoraj, organ połączonej lewicy, wnosi nowy akt oskarżenia, oparty na jakiejś broszurze, która wyszła w Peszcie po niemiecku pod tytułem: „Europejska liga pokoju i polska sprawa," a którą *Neue fr. Presse*, przypisuje Polakowi z powodu także budowy dobrego stylu niemieckiego. Otóż aby scharakteryzować nie tę nędzną jakąś elukubrację, gdyż nie godna aby się nią zajmować, ale do najwyższej niedorzeczności doprowadzoną taktykę *Neue fr. Presse*, gdyż *Neue fr. Presse*, która z tej broszurki rozbić obecnie ligę pokojową wynagradza, polskie aspiracje, do czego żadna w Polsce wyraziciela dziennikarski nie ma, rzuca się na Polaków, że ich polityka w Austrji sprzeciwia się lidze pokojowej, gdy tymczasem nic podobnego nie ma, że z przezornością najwyższą nawet na zjeździe w Krakowie nie odezwał się żaden głos polityczny. Wiadomo, że od czasu jak broszura przyjęta, za którą nikt z Polaków nie odpowiada, ukazała się, *Neue fr. Presse* rzuca się na nią jako na dowód, bo z tą broszurą z powodu publikacji budapesztańskiej była rzeczywiście „nędzną elukubracją" i „dziełem jakiegoś półgłówka," z tego powodu nie zajmowałyby się nią nie już europejskie dyplomacje, ale i europejscy pobożni. Dosłowne wyrażenia rządu w dzisiejszej europejskiej ligi pokojowej, tj. austro-niemieckiej, tej, która jedynie zdaje się *Czas* uznawać jako taką, gdy tymczasem dawno przedtem naświetlano, że broszura, wielce, że tą nie ma zasady, zajmowały się właśnie ligą franco-angielsko-rosyjskiej aljansu, który przeciwko nie jak przymierze austrjacko-niemiecko-rosyjskie, wtedy byłby ligą pokojową, chociażby ewentualnie zawierał ten warunek, któryby dla *Czasu* postulat, jak odbudowanie Polski.

Przegląd polityczny.

Lwów 22. sierpnia.

Pisma zagraniczne poświęcają pięcioleciu rządów hr. Taaffego wstępne artykuły, w których omawiają szczegółowo skutki jego polityki pojednania. Niemiecko-liberalne są dla hr. Taaffego nieprzychylne, wewnętrzne Przedlitawii przed objęciem rządów przez hr. Taaffego i zaznaczają, że szef gabinetu w krótkim stosunkowo czasie wiele ma do zaznaczenia sukcesów na polu politycznem, finansowem i ekonomicznem. Hrabia Taaffe przyrzekł pojednanie narodowości i równouprawnienie, dotrzymał ustawami zasadniczemi i dotrzymał słowa. W końcu konstatują *Wiedomości*, że polityka jego pojednania, którą wypisał hr. Taaffe na sztandarze, zyskała coraz więcej zwolenników. Budapeszcie jako też w Berlinie. I paryski *Journal des Débats* uznaje najzupełniej działalność polityczną hr. Taaffego. Rozważywszy zimno-pisze organ paryski, trzeba przyznać, że stanowisko hr. Taaffego w Austrji nie jest bardzo uregulowane zielki jeszcze. Są to wyzwane sukcesa tłumaczą się tem, że hr. Taaffe wiernym był zawsze zasadom, które stanowiły podstawę jego polityki, że nie popuścił ani na jedną partji albo frakcji, że postępował przez cały czas według dewizie *viribus unitis.*

W okolicy Berna odbędzie się dnia 31. bm. wielki zbór, na którym ma być zbadany projekt ustawy, z pod nazwą *lex Kwiczala.*

Dziesięciu nauczycieli wiedeńskich szkół ludowych, którzy na zjeździe w Opawie wywołali anty-austrjackie demonstracje, policeta Rada miejska wytoczyć śledztwo dyscyplinarne.

Korespondent rzymski *Polit. Corresp.* donosi mimo przeciwnych twierdzeń innych pism, że arcybiskup wiedeński dr. Ganglbauer mianowany kardynałem.

Rząd węgierski wytoczył proces stowarzyszeniu młodzieży rumuńskiej „Julja" i dziekanowi Silasiu za niepokoje na wszechnicy w Kołoszwarze.

W Hermansztadt rozpoczęły się dnia 19-go b. m. uroczystości z powodu 700-rocznicy osiedlenia się Niemców w Siedmiogrodzie.

W czasopismie *Deutsche Wochenschrift* ogłosił jenerał Moltke rozprawę o Polsce. Upadek Polski przypisuje on wybrykom szlachty, instytucji *liberum veto*, niemocy władzy królewskiej i uciskowi włościan. Dzienniki tamtejsze zajmują się żywo tym artykułem.

Dniewnik Warszawski przemówił nareszcie o wizycie Czechów w Krakowie. Nie wdając się w szczegóły, poświęcił jej kilkadziesiąt wierszy w wstępnym artykule, podnosząc w sposób objektywny przemówienie hr. Reya o przywiązaniu Czechów i Polaków do dynastji habsburskiej i posła Romanowicza o niezrzekaniu się narodowości własnej na rzecz panrussicyzmu.

W dzisiejszym też numerze wspomnianego pisma znajdujemy zaprzeczenie oficjalne orzekomym nibyto zamachu na gen. Hurkę, zmyślonym przez wiedeński *Tagblatt*, oraz kilka słów o odkrytym spisku Bardowskiego. Przytoczywszy dosłownie znane oświadczenie dziennika *Journal de St. Petérsbourg*, *Dniewnik* odsuwa myśl, jakoby Rosja była gniazdem rewolucyjnych spisków i nihilizmu. Wszystko to import zagraniczny i nic więcej. Podnieść należy, że mówiąc o aresztowaniach warszawskich, *Dniewnik* tym razem jakoś się powstrzymał od insynuacji i napaści na Polaków.

Warszawski Dniewnik donosi, iż z dobrego źródła dochodzą go pogłoski, za których zupełną wiarygodność nie bierze jednak odpowiedzialności, że Degajew aresztowany został za granicą i odstawiony do Petersburga.

Z Warszawy donoszą, że pomiędzy jenerał-gubernatorem Hurką a arcybiskupem ks. Popielem wybuchł zatarg. W czasie objazdu po dyecezji, towarzyszyło ks. arcybiskupowi kilku księży warszawskich. Otóż każdy z nich, z powodu wydalenia się bez uzyskania na to przyzwolenia władzy, został podobno zasądzony na zapłatę 100 rubli kary. Ks. arcybiskup Popiel zaprotestował przeciw temu i doniósł o całem zajściu Stolicy św.

Z Petersburga donoszą, że w ubiegłą sobotę projektowano w Rewal rozruchy antiżydowskie. Policja została powiadomioną, że kilkaset pijanych indywiduów zamierza zburzyć synagogę. Energicznemu postępowaniu policmajstra i patrolom, które przeciągały przez miasto, udało się jednak przeszkodzić temu.

Berliński *Reichsbote* znany ze swych antysemickich zapatrywań donosi pod tytułem: „Międzynarodowa kwarantana policyjna:" „Berlińska policja nie jest odosobnioną w swojej zbawiennej kwarantanie przeciw podejrzanym indywiduom zagranicznym. Jak z dobrego źródła donoszą, zamierza także wiedeńskie prezydjum policji oczyścić stolicę z podobnych niebezpiecznych żywiołów. Zauważono bowiem, że większość wydalonych z Berlina żydów udała się do Wiednia, by tam w cieniu kolonii żydowskiej prowadzić żywot pasożyta."

Według londyńskiego *Standardu*, doszło w Warzinie do stanowczego porozumienia w sprawie środków zaradczych przeciw propagandzie anarchistycznej. Współudział Rosji jest zapewniony i oczekują przystąpienia innych mocarstw.

Bud. Corr. otrzymuje doniesienie, że powodem zjazdu hr. Kalnokiego z ks. Bismarkiem, nie były żadne piekące kwestje, obecnie już wymagające rozwiązania, ale że omówiono cały szereg spraw, które w przyszłości wyłonić się mogą i co do których porozumiano się najzupełniej.

Z Paryża donoszą, iż Ferry otrzymał wiadomość o uwolnieniu uwięzionych w Koblencji za szpiegostwo dwóch oficerów francuskich, w skutek rozkazu z Berlina.

Jak donoszą z Paryża, zamierza papież protestować przeciw ustawie o rozwodach.

Belgijskie ministerstwo klerykalne wyzyskuje swoje stanowisko z niesłychaną bezwzględnością. Rząd ignoruje i lekceważy wszelkie interpelacje wychodzące ze strony liberalnej. Na pytanie deputowanego Neupau czy rząd zażąda kredytu na szkoły, odpowiedział minister oświaty Jacobs; „Odpowiemy panu, kiedy się nam spodoba." Rozgoryczenie w kraju powszechne. Dodatek państwowy na szkoły elementarne dla gmin zmniejszony o 4 miljony, tak, że gminy chcąc się utrzymać przy obecnych szkołach, zmuszone są do największych ofiar. Minister Jacobs oświadczył, że gminy mogą tylu uwolnić nauczycieli, ilu tylko chcą. Przy uroczystości szkolnej w zakładzie królewskim w Ateneum podczas rozdania nagród nie był obecnym żaden członek rządu, natomiast byli w tym samym dniu podczas podobnej uroczystości obecni dawniej aż trzej ministrowie.

Z Bazylei donoszą, że wydawca *Freiheit*, Pfau, aresztowany został z powodu rozszerzenia odezwy anarchistycznej z okazji stracenia Stellmachera.

Zapewniają, że gdyby Chiny wypowiedziały Francji wojnę, ta ostatnia kontentować się będzie bombardowaniem portów chińskich i nie urządzi osobnej wyprawy wojskowej w tamte strony.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) **Wiedeń** 21. sierpnia. Naczelnik rządu krajowego na Szlązku, który w tym tygodniu bawił w Wiedniu, złożył osobiście sprawozdanie o wiecu nauczycielskim w Opawie oświadczając, że nauczyciele zachowali się na nim nienagannie, lojalnie, i że demonstracje pochodziły od osób nie należących do stanu nauczycielskiego. W przeważnej większości zachowali się nauczyciele w sposób niepodlegający żadnej wątpliwości odpornie wobec tych demonstracyj.

(D.) **Wiedeń** 22. sierpnia. Na drodze do Laksenburga przewrócił się powóz z parą cesarzewiczowską. Arcyksiążę Rudolf odniósł lekkie zadraśnięcie skóry na prawej ręce; arcyksiężna Stefania zaś nie doznała żadnego szwanku.

(D.) **Wiedeń** 22. sierpnia. W śledztwie wojskowem złożył Kammerer obszerne zeznanie o organizacji anarchistów.

Cieszyn 22. sierpnia. Pomiędzy rezerwistami powołanymi do ćwiczeń wojskowych, były 3 wypadki cholery nostras, z których jeden zakończył się śmiercią.

Wiedeń 20. sierpnia. Docent przy szkole politechnicznej we Lwowie August Witkowski, mianowany nadzwyczajnym profesorem fizyki. Asystenci leśniczy, Mieczysław Winiarski i Stanisław Guckler, mianowani asystentami inspekcyj lasowych w Galicji.

Telegramy biura koresp.

Grac 22. sierpnia. W wyborach do Sejmu z miast i miasteczek, jako też z gradeckiej Izby handlowej, wyszli z urny sami liberalni posłowie.

Tryest 22. sierpnia. W skutek zaprowadzonej 10-dniowej kwarantany dla proweniencyj z Włoch, została aż do dalszego rozporządzenia zamknięta dla podróżnych linia Tryest-Wenecja i Zadar-Ancona.

Paryż 22. sierpnia. „Ajencja Havasa" ogłasza następującą notę: Wczoraj w południe upłynął pozostawiony Chinom termin. Poseł chiński otrzymał rozkaz udania się na swoje stanowisko w Berlinie. Tenże pożegnał się z Ferrym, który mu wręczył natychmiast paszport.

Odesa 22. sierpnia. Córka tutejszego kupca, nazwiskiem Kalinsznaja wykonała wczoraj zamach morderczy na pułkowniku żandarmerji Katenskym. Po kilku chybionych strzałach z rewolweru została Kalinsznaja zaaresztowaną.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 21. sierpnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 265·25 do 268·25, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 188 25 do 191·25, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·20 do 100·20, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·75 do 94·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·20 do 100·20, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·50 do 98·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·50 do 100·50, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·35 do 102·35, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·50 do 103·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 91·— do 92·—, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19 25, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·62 do 5·72, Dukat cesarski 5·66 do 5·76, Napoleondor 9·61 do 9·71, Pół-imperjał rosyjski 9·90 do 10·—, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21½ do 1·23½, 100 marek niemieckich 59·25 do 60·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 22. sierpnia godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 310·50, Anglo-Austr. 108·50, Akcje banku Union 102·75, Kolej Karola Ludwika 266 50, Połudn. 147·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·65½, Rubel papierowy 1·23½. Usposobienie: ciche

Berlin d. 21. sierpnia godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 206·70, Akcje kredytowe 521·50, Lombardy 249 50, Galicyjskie 111·80, Kolei rumuńskiej 60·—, Austrjackie banknoty 167·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Wiedeń d. 21. sierpnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 59·—, Węg. akcje kredyt. 308·—, Akcje anglo-austr. 108·75 Akcje banku Union 103·—, Akcje Karola Ludwika 266·50, Akcje kolei północnej 238·—, Akcje kolei południowej 147 25, Akcje kolei Alföldzkiej 173 50, Akcje Staatsbahn 308 10, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 191·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 166·50, Wiedeńskie losy 125·60, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102 25, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 115 90 Losy tureckie 21·25, Węgierska renta 92·35, Akcje banku związkowego 106·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23½, Węgierskie losy 115·—, Marek niemiecki 59·50. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń d. 21. sierpnia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·85, w srebrze 81·75, Renta w złocie 103·55, 5% austr. renta marcowa 95·85, Akcje banku wiedeńskiego 857·—, kredytowego 309·75, Londyn 121 60, Srebro —·—, Napoleondor 9·65⁴⁄₁₀, Dukat ces. men. 5·75, 100 marek niemieckich 59·50.

Telegramy zbożowe z d. 21. sierpnia. **Wiedeń:** Pszenica 8·25, do 9·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 37·50 do 37·75 złr. **Budapeszt:** Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 8·03 do 8·05 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12½ złr. **Berlin:** Pszenica żółta na lipiec) 151·— m., żyto —·— m., spirytus loco 49·— m., olej rzepakowy 51·80 m. **Paryż:** mąki 159 klgr. 42 80 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń** 22. sierpnia: 13·75 do 14·—. **Brema:** 7·50 do 7·65. **Hamburg:** 7·70, na lipiec 7·70 na sierpień-grudzień 7·85. **Antwerpja:** na lipiec 19¼. **Nowy-York:** 7⅞. **Filadelfja:** 7¾.

Przyjechali do Lwowa d. 22. sierpnia.

HOTEL ŻORZA. Książę D. Maurocordati z Rumunji, J. hr. Badeni z Krakowa, R. hr. Łubieński z Babicy, E. Zieliński z Warszawy, J. Mathias z Hamburga, M. Fitz z Wiednia.

HOTEL LANGA. A. Delinowski z Tarnopola, H. Schlesinger z Wiednia, J. Glaser i T. Hersch z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA. S. Hammermann z Kijowa, J. Fuchs z Krakowa, M. Halpern ze Stanisławowa, K. Majewski z Tarnowa.

OGŁOSZENIE.

Administracja fundacji St. hr. Skarbka rozpisuje niniejszem rozprawę ofertową celem wydzierżawienia prawa propinacji w miasteczku Smorze i miejscowościach Smorzu górnem, Felicienthal i Annaberg na czas od 1. stycznia 1885 do 31. grudnia 1890 roku.

Jako czynsz roczny ustanawia się kwota 1920 złr.

Pisemne oferty, zaopatrzone w 10% ceny wywołania i klauzulę, że oferenci warunki licytacji znają i takowym się poddają, będą przyjmowane w biurze Administracji centralnej fundacji po dzień 15. września 1884 roku.

Warunki przejrzeć można w biurze Administracji centralnej fundacji we Lwowie (gmach teatru Nr. 28 I. piętro) i w Zarządzie dóbr Smorze.

Z Administracji centralnej fundacji hr. Skarbka.

We Lwowie dnia 15. sierpnia 1884 roku. 2299 3—3

ZAKŁAD NAUKOWY
externat i internat
utrzymywany przez klasztor Urszulanek w Czerniowcach.

1.

Klasztor Urszulanek w Czerniowcach, opierając się na ustawach swoich, które mu wychowanie panienek polecają, rozpoczął za łaską Bożą swe działanie roku 1883. Kształcąc umysł, uszlachetniając serce i hartując wolę, w ogóle nie zaniedbując niczego, co najlepsze zakłady wychowawcze w tym względzie czynią, pragnie klasztor przez to oddać rzetelną przysługę wszystkim wyznaniom chrześciańskim.

2.

Prócz religii (katolickiej i grecko-orjentalnej), języka polskiego, niemieckiego, wołoskiego, ruskiego, francuskiego i angielskiego, wykładane będą historja i literatura narodowa i powszechna, arytmetyka, geometrja, geografia, astronomja popularna, kosmografia, historja naturalna, fizyka i chemja. Oprócz tego uczą się panienki: kaligrafii, rysunków, śpiewu, muzyki, gimnastyki, wszelkiego rodzaju robót ręcznych, białego szycia i krawieczyzny.

Wykładowy język polski z uwzględnieniem niemieckiego. Na konwersację w języku niemieckim, francuskim przeznaczone codziennie stałe godziny.

3.

Panienki Pensjonatu będą pod ustawiczną a troskliwą opieką zakonnic lub nauczycielek. Aby czas wolny pomiędzy naukami upływał miło, używają panienki przechadzek w ogrodzie klasztornym lub po za tymże. Pożywienie będzie 5 razy dziennie, zdrowe i posilne. W czasie choroby będzie każda wychowanka otoczona jak największą troskliwością, lekarz klasztorny zaraz przywołany, a rodzice zawiadomieni.

4.

Co niedzielę i święta wolno bliskim krewnym i osobom do tego upoważnionym odwidzać internatki od godziny 2 do 5. po południu. Panienki piszą co 2 tygodnie do rodziców lub opiekunów.

Wydalenie się uczennic z Zakładu na czas dłuższy nie jest dozwolone. Wyjątkowo mogą na czas określony przez Zakład wyjechać na święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc, gdy rodzice niedaleko Czerniowiec mieszkają. Wakacje trwać będą od 15. lipca do 1. września. 2132 6—6

5.

Płaci się od jednej pensjonarki za rok szkolny, z miesięcy 10 się składający 500 złr. w. a. Tą sumą objęte jest pomieszczenie z opałem i światłem, nauka, (prócz muzyki i lekcyj prywatnych), stół, pranie, doktór, gimnastyka estetyczna i taniec, nauka śpiewu choralnego, użycie mebli i fortepianów.

Zapłata uskutecznia się z góry w trzech działach: I przy odwiezieniu z wakacji; II. 1. stycznia, a III. 1. kwietnia.

Opóźniony powrót ze świąt lub wakacyj nie wpływa na zmniejszenie pensji. Wydatków na potrzeby pensjonarki nie podejmuje się kasa klasztoru.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.